

WOJCIECH KUBICZEK

## PROBLEMATYKA WYCHOWANIA ESTETYCZNEGO NA ŁAMACH "PRZEGLĄDU PEDAGOGICZNEGO" (1882-1905)

Jedynym pismem w języku polskim poświęconym sprawom nauczania i wychowania na terenie zaboru rosyjskiego był "Przegląd Pedagogiczny", który zaczął ukazywać się w 1882 roku.

W 1978 roku wydana została monografia poświęcona temu piśmiu<sup>1</sup>, która jednak - mimo swego wyczerpującego charakteru - sprawy nauki rysunku czy, mówiąc szerszej, wychowania estetycznego na łamach "Przeglądu Pedagogicznego" ujęte omawia w sposób marginesowy. Toteż celem niniejszego artykułu jest szczegółowe przedstawienie wymienionej problematyki i ewolucji poglądów na jej temat, odzwierciedlonej w "Przeglądzie Pedagogicznym".

Nauka rysunków odręcznych na początku drugiej połowy XIX wieku w szkołach zaboru rosyjskiego pozostawała w zaniedbaniu "mimo że rysunek stanowi najpewniejszy sposób wyrobienia gustu i pojęcia o plastycznym pięknie"<sup>2</sup>. Przez całe lata stosowano wzory opracowane jeszcze przez F. Piwarskiego i zawarte w jego podręczniku z połowy lat 40-tych, a Okręg Naukowy War-

---

<sup>1</sup> Tadeusz Kamiński, "Przegląd Pedagogiczny" (1882 - 1905). Zarys monograficzny, Wrocław 1978.

<sup>2</sup> "Przegląd Pedagogiczny" 1882, nr 10, s. 309.

szawski ograniczył się tylko do edycji wzorów do rysunku stygmatycznego (na siatce kratkowanej), po czym przez 20 lat nie wydano żadnych innych materiałów.<sup>3</sup>

W takiej sytuacji zwracano uwagę na wydawnictwa spoza zaboru rosyjskiego, o czym wiadomości przynosił "Przegląd Pedagogiczny".<sup>4</sup> Na przykład autor podpisany L. W. omawia "Wzory do ćwiczeń w rysunku cyrklowym dla użytku młodzieży szkolnej", zawierające elementy architektoniczne – wydane przez Muzeum Techniczno-Przemysłowe w Krakowie w 1881 roku – zwracając uwagę na niedokładność tytułu tej edycji, gdyż duża ilość wzorów nadawała się również do rysunku odręcznego.

Użycie jako wzorów do rysowania detali architektonicznych autor uznawał za korzystniejsze niż, jak to zazwyczaj bywało, jakichś fantastycznych, bez gustu, pozbawionych stylu kombinacji liniowych.

Ukazujące się na łamach "Przeglądu Pedagogicznego" artykuły na temat rysunków w wielu wypadkach w sposób wszechstronny naświetlały zadania i cele nauki tego przedmiotu w szkole ogólnokształcącej. Równocześnie jednak występowała niekonsekwencja czy rozbieżność pomiędzy poprawnie nakreślonymi celami ogólnymi a zalecanymi często rozwiązaniami szczegółowymi. Na przykład autor występujący pod pseudonimem "Educateur", w artykule pt.: "Nauka rysunków w szkole początkowej", mówi o rozwijaniu spostrzegania, kształceniu uczuć i smaku estetycznego, podkreślając znaczenie umiejętności analizowania formy<sup>5</sup>, a równocześnie zaleca rysowanie na papierze kratkowym i z wzorów<sup>6</sup>.

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 309.

<sup>4</sup> "Przegląd Pedagogiczny" 1882, nr 10, s. 309.

<sup>5</sup> "Przegląd Pedagogiczny" 1884, R. III, s. 52, 54.

<sup>6</sup> Tamże, s. 54, 55.

Dość częste i charakterystyczne dla ówczesnych wypowiedzi, dotyczących wykształcenia estetycznego, było sprowadzanie wychowawczego wpływu tych zajęć do spraw czystości i porządku. Typowym przykładem może być artykuł pt.: "Jak może i powinna wpływać szkoła na wykształcenie estetyczne młodzieży"<sup>7</sup>, którego anonimowy autor pisał m. in.:

"Najpiękniejszy sprzęt czy arcydzieło malarskie mniejsze czynią wrażenie estetyczne niż mniej doskonały utwór utrzymany w czystości"<sup>8</sup>.

Wymieniony artykuł jest wart wspomnienia również i z uwagi na bardzo wszechstronne wypunktowanie różnorodnych powiązań korelacyjnych pomiędzy wychowaniem estetycznym a wszystkimi przedmiotami nauczania. Dziś nie jesteśmy jednak w stanie stwierdzić, na ile te słuszne sugestie były realizowane w codziennej praktyce szkolnej.

Przeważało ciągle jednak traktowanie rysunku jako przedmiotu przede wszystkim użytkowego. Na zjeździe pedagogicznym, zorganizowanym w Petersburgu w styczniu 1890 roku, podkreślono wagę tego przedmiotu, ale jako środka "przyswajającego wiadomości świata zewnętrznego, a w pracach technicznych niezbędnego dla porozumienia".

Sformułowano uwagi krytyczne co do programu rysunków w szkołach realnych i postulowano wprowadzenie go jako przedmiotu obowiązkowego "we wszystkich niższych i średnich zakładach naukowych tak męskich, jak i żeńskich"<sup>9</sup>.

Również i w odniesieniu do rysunku na elementarnym szczeblu nauczania dominowały w Europie tendencje utylitarne. Na przykład w uchwałach zjazdu nauczycieli rysunków z Alzacji stwierdzono, że nauka tego przedmiotu powinna dać podstawy do przyszłego zawodu<sup>10</sup>.

---

<sup>7</sup> "Przegląd Pedagogiczny" 1883, nr 12, s. 353, nr 19 i 20, s. 619.

<sup>8</sup> Tamże, s. 356.

<sup>9</sup> "Przegląd Pedagogiczny" 1890, nr 4, s. 44.

<sup>10</sup> "Przegląd Pedagogiczny" 1891, nr 18, s. 208.

Na potrzeby nauki domowej "Przegląd Pedagogiczny" w 1890 roku rozpoczął druk cyklu pt. "Metodyczny kurs nauk"<sup>11</sup>, o dwuletnim czasie trwania (przeznaczony dla nauki początkowej), w ramach którego naukę rysunku opracował J. W. Dawid.<sup>12</sup> Według przedstawionych przez niego założeń, rysunek jest środkiem pomocniczym dla przedmiotu "nauka o rzeczach" i odwrotnie - nie może się on obyć bez pewnej znajomości nauki o rzeczach, a więc przystępować do nauki rysunku można dopiero wówczas, gdy zostaną utrwalone pewne pojęcia o rzeczach.<sup>13</sup>

Takie założenie negowało całe bogactwo wyobraźni dziecięcej jako źródła inspiracji twórczej.

Autor pisał, że nauka tego przedmiotu - oprócz znaczenia praktycznego w różnych rzemiosłach i naukach - ma znaczenie kształcące i wychowawcze. Przez rysowanie dziecko

- a) uczy się patrzeć świadomie,
- b) kształci uczucie estetyczne,
- c) przygotowuje się do nauki pisania.<sup>14</sup>

Takie ujęcie zadań świadczyło o widzeniu przede wszystkim celów utylitarnych.

Sformułowane przez J. W. Dawida wnioski metodyczne - w niektórych przypadkach całkowicie słuszne - czasem przeczą sobie nawzajem; na przykład gdy autor ten pisze, iż nauka powinna się odbywać nie na wzorach, ale na przedmiotach rzeczywistych i modelach, bo celem jest nie mechaniczne powtarzanie gotowych rysunków, ale samodzielne obserwowanie, z kolei zaś - opisując przebieg pracy - mówi on, że uczniowie powinni rysować pod dyktando nauczyciela, jednocześnie, wszyscy.<sup>15</sup>

---

<sup>11</sup> "Przegląd Pedagogiczny" 1890, nr 19, s. 217.

<sup>12</sup> Całość tego cyklu nauki rysunku podawały numery: 20, 21, 22, 23 i 24. Natomiast w 1891 roku w numerach: 19, 21, 22, 23 w ramach "Metodycznego kursu nauk" opublikowano opis nauki rysunku w III i IV roku nauczania, w opracowaniu Fr. Migdała.

<sup>13</sup> "Przegląd Pedagogiczny" 1890, nr 19, s. 230.

<sup>14</sup> "Przegląd Pedagogiczny" 1890, nr 20, s. 242.

<sup>15</sup> Tamże, s. 242.

W ciągu pierwszego roku nauka miała się opierać na osławionych stygmach<sup>16</sup>, a dopiero w drugim roku przewidziano rysowanie wolnoręczne. Program nauki w drugim roku obejmował rysowanie linii prostych i figur prostolinijnych, takich jak prostokąt, kwadrat, trójkąt, sześć- i ośmiokąty oraz kształty pochodne. Przytoczmy dla przykładu dwa zadania z przewidzianego cyklu.

Pierwsze zadanie brzmiało: Rysowanie prostokąta. Nauczyciel poleca narysować okładkę książki, a po analizie każe wskazać, jakie jeszcze przedmioty z otoczenia mają takie linie.<sup>17</sup> Zadanie ósme wyglądało następująco: Poleca się dzieciom narysować chusteczkę lub inny taki kształt. Wyprowadza się z tej lekcji pojęcie linii prostopadłych.

Te przykłady wystarczą, by zrozumieć, że tak ustawiona nauka rysunków była w sprzeczności z tym, co ten przedmiot powinien dać w zakresie uwrażliwienia dziecka na sztukę. Wymagania stawiane uczniom, a sprowadzające się przede wszystkim do wiernego odtworzenia wzoru, miały i te ujemne następstwa, że wyrabiały u wychowanków przekonanie, iż estetycznie wartościowe jest tylko to, co dokładne, a więc przyczyniały się do wytworzenia negatywnej postawy wobec wszelkich nurtów w sztuce hołdujących swobodnemu, subiektywnemu, indywidualnemu widzeniu świata.

W kontynuacji powyższego programu nauczania rysunku, dla III i IV roku, opracowanego przez Fr. Migdała, traktowano przedmiot równie schematycznie, podkreślając ścisły związek

---

<sup>16</sup> Polegało to na tym, że uczniowie mieli papier rysunkowy fabrycznie pokryty punktami, które tylko łączyli liniami, uzyskując zamierzoną kompozycję. Hamowało to całkowicie rozmach i wyrobienie pewności ręki w rysowaniu, jak i kształtowanie samej formy, gdyż przed pociągnięciem każdej kreski należało odliczyć ilość punktów, które miały być połączone.

<sup>17</sup> "Przegląd Pedagogiczny" 1890, nr 20, s. 243.

nauki rysunku z geometrią i zalecając stosowanie papieru z punktami (stygmami) aż do 10 roku życia, gdyż inaczej uczeń nie narysuje np. kwadratu bez błędu, co uważano za konieczne.<sup>18</sup>

Dla scharakteryzowania opracowanego przez Fr. Migdała programu warto przytoczyć jego treść. A więc należało nauczyć rysować linie proste pionowe i poziome, potem kąt prosty, czworokąt, krzyż i kwadrat. Zająć to powinno 10 lekcji. Następnie: linie ukośne, kąt ostry i rozwarty oraz trójkąt - na co znowu należało poświęcić 10 lekcji. Z kolei miało następować dzielenie pola na 2 i 4 części oraz kreskowanie płaszczyzn - w ciągu około 20 lekcji.<sup>19</sup>

Tego typu propozycje programowe z każdego punktu widzenia zasługują na negatywną ocenę. Wystarczy bowiem zwrócić uwagę, że poświęcanie aż 10 lekcji na rysowanie tylko różnie biegnących linii i 2 - 3 form geometrycznych musiało doprowadzić do znudzenia i zabicia w dzieciach wszelkich zainteresowań rysunkowych.

Również inne proponowane zestawy ćwiczeń rysunkowych spotykane w ówczesnie publikowanych materiałach w swej istocie były takie same - polegały na zakomponowywaniu różnych form geometrycznych różnymi wzorami o charakterze dekoracyjnym. Różnice sprowadzały się w zasadzie tylko do stopnia trudności przedstawianych ćwiczeń.<sup>20</sup>

Należy tu wyjaśnić, że tak prowadzono naukę rysunku nie tylko na terenie zaboru rosyjskiego, ale opisane treści i metody spotkać można było w szkolnictwie innych krajów europejskich. Na przykład Maria Gerson podała opis programu rysunków obowiązującego w szkołach początkowych we Francji.<sup>21</sup> Ten pro-

---

<sup>18</sup> "Przegląd Pedagogiczny" 1891, nr 21, s. 253.

<sup>19</sup> "Przegląd Pedagogiczny" 1891, nr 22, s. 269.

<sup>20</sup> Np. cykl opublikowany na łamach "Przeglądu Pedagogicznego" w 1894 roku.

<sup>21</sup> "Przegląd Pedagogiczny" 1900, nr 10, s. 119.

gram, uzupełniony własnymi pomysłami, przedstawiła szczegółowo w roku następnym jako nadający się do wykorzystania w przed-szkolach, szkołach elementarnych i rzemieślniczych.<sup>22</sup> Składał się on z 3 części:

1. Wykonywanie od ręki deseni i ornamentów liniowych o motywach roślinnych i czerpanych z najprostszych przedmiotów.
2. Rysunek ręczny według wzorów gipsowych przedstawiających ornamenty wypukłe.
3. Rysunek ręczny brył geometrycznych albo przedmiotów o jak najprostszym kształcie.

Przejawy pełniejszego widzenia roli rysunku w szkole pojawiały się rzadko jeszcze, częstsze stały się dopiero w ostatnich latach XIX wieku. Na przykład podczas kongresu pedagogicznego w Nowym Jorku, zwrócono uwagę na docenianie w rysunku tylko jego znaczenia praktycznego czy to w życiu, czy w innych przedmiotach nauczania. Jest to jednak bardzo niedostateczne rozumienie roli, jaką sztuka powinna odgrywać w wychowaniu. Sztuka jest przecież ucieleśnieniem myśli, pojęć, uczuć, dążeń, ideałów człowieka i dlatego młodzież powinna sztukę poznawać w szkole jako wyraz umysłowego życia narodu.<sup>23</sup>

Za istotny w przełamywaniu dotychczasowych poglądów można uznać artykuł pt. "Rysunek jako środek wykształcenia estetycznego".<sup>24</sup> Anonimowy autor, w oparciu o źródła amerykańskie, opisuje metodę nauczania rysunków stosowaną w USA. Nauka tego przedmiotu jest tam traktowana jako środek do wyrobienia estetycznego smaku uczniów. Modele do rysunków wybierają dzieci same spośród przedmiotów, które zainteresują je piękną formą kształtów lub barw. Rozwija się w uczniach wrażliwość na barwy

---

<sup>22</sup> "Przegląd Pedagogiczny 1901, numery: 2, 3, 5, 7, 10, 12, 14, 17, 18, 21.

<sup>23</sup> Sztuka w szkole średniej (b.a.), "Przegląd Pedagogiczny" 1895, nr 6, s. 78.

<sup>24</sup> "Przegląd Pedagogiczny" 1899, nr 3, s. 30.

i na efekty światła. Małe dzieci zajmują się przyozdabianiem arkuszy papieru przeznaczonych na powinszowania. Układają liście i kwiaty w pewne całości.

W wyższych klasach studiują historyczny rozwój sztuki dekoracyjnej, rysując ornamenty stylowe. Czasem próbują ilustrować w obrazkach sceny zabaw, w których brały udział, lub bajek, które znają z opowiadania i czytania. Tematu dostarcza czasem jakiś fakt, stanowiący dla wszystkich kolegów miłe i wesołe wspomnienie. Porównanie wykonanych obrazków daje podstawę do formułowania wielu kształcących uwag i wyrabia pewien krytycyzm estetyczny.

System ten ogromnie sprzyja rozwojowi samodzielności uczniów. Dziecko przede wszystkim uczy się dostrzegać i oceniać piękno. Również ważny czynnik wychowania estetycznego stanowią obrazy zawieszane na ścianach klas i sal szkolnych. Są to przeważnie dobre reprodukcje znakomitych arcydzieł. Jednakże i tu wybór musi być stosowny do wieku i stopnia rozwoju uczniów - na przykład młodsze dzieci najchętniej patrzą na obrazki kolorowe.

U nas na rozwój estetycznego smaku kładzie się dotychczas zbyt mały nacisk w wychowaniu. Nauka rysunku i muzyki w początkach swoich jest zwykle dla dzieci nie zajmującą mechaniczną tresurą. Może metoda stosowana w USA spowodowałaby, że mniej osób uprawiałoby talenty praktycznie, ale za to więcej byłoby uzdolnionych do wydawania samodzielnych sądów estetycznych i odczuwania piękna w naturze i sztuce.

Jak pamiętamy, omówione wcześniej programy wśród różnych niedostatków miały i ten, że pomijały zupełnie kontakt dzieci z oryginałami czy reprodukcjami dzieł sztuki. Teraz i polscy autorzy kwestię tę zaczęli poruszać, a jeden z pierwszych takich głosów stanowi artykuł J. Chrząszczewskiej pt.: "O wpływie obrazków na dzieci".<sup>25</sup> Autorka podkreśla konieczność od-

---

<sup>25</sup> "Przegląd Pedagogiczny" 1899, nr 22, s. 41.



powiedniego doboru ilustracji pod względem treści, tak by dziecko samo je rozumiało. Zwracając uwagę na formę plastyczną obrazków, ich kolor, rysunek i perspektywę - stosowała kryterium realizmu.

Kwestie te znalazły swoje odbicie również i w sferze pomocy naukowych. Pojawiły się głosy krytykujące powszechnie stosowane w szkołach plansze do różnych przedmiotów. Krytyka, co istotne, dotyczyła nie tylko treści, ale przede wszystkim formy plastycznej. Ciekawe, iż opinie takie wyrażali nie tylko nauczyciele rysunków, ale i innych przedmiotów. Na przykład uczący przyrody K. Chmielewski stwierdził, że na lekcjach tego przedmiotu lepiej posługiwać się reprodukcjami dzieł J. Chełmońskiego, St. Witkiewicza, M. Wywiórskiego, J. Fałata czy innych wielkich artystów polskich, "aby dziecku |...| dawać arcydzieła myśli plastycznej jego narodu"<sup>26</sup>, uważał bowiem, iż drzewa z atlasów botanicznych są martwe, a drzewa Stankiewiczówny czy Rapackiego "mówią" do dziecka.

Głosy postulujące poszerzenie nauki rysunków o zwiedzanie muzeów i wystaw pojawiły się dopiero w pierwszych latach XX wieku. Trudność widziano w braku bezpłatnych galerii, w związku z czym wysuwano wnioski, by Towarzystwo "Zachęta" czy Salon Krywulta wyznaczyły określone godziny zwiedzania dla młodzieży szkolnej, co - jak argumentowano - leżało i w interesie samych tych instytucji.<sup>27</sup>

Powoływano się na przykłady krajów zachodnioeuropejskich, gdzie powstawały różne towarzystwa, mające na celu dostarczenie szkołom reprodukcji obrazów czy odlewów gipsowych rzeźb.<sup>28</sup>

---

<sup>26</sup> K. Chmielewski, W sprawie piękna i prawdy, "Wychowanie w Domu i Szkole" 1910, nr 9, s. 826.

<sup>27</sup> Róża R., Sztuka a szkoła, "Przegląd Pedagogiczny" 1903, nr 12, s. 154.

<sup>28</sup> M. Stempkowska-Koziarska, Myśli o wychowaniu estetycznym, "Przegląd Pedagogiczny" 1904, nr 16, s. 183.

Opis jednej z takich inicjatyw, z naświetleniem i opisem stosowanej metody realizacji, znajdujemy w cyklu artykułów J. Modzelewskiego pt. "Szkoły nowego typu".<sup>29</sup> Były to szkoły średnie, w których lekcje poświęcone sztuce miano powierzać wybitnym artystom. Przy oglądaniu np. reprodukcji nie żądano ich analizy, lecz tylko określenia wrażeń. Nauczyciel nie narzucał swych opinii - wyrażał jedynie oględnie swoje zdanie. Wiadomości z historii sztuki korelowano z wiedzą z zakresu historii i literatury. Na tej drodze starano się nauczyć uczniów umiejętności "patrzenia" i sądzenia, co wykorzystywano później w czasie zwiedzania galerii i wystaw.

Na tle tych słusznych ogólnie sformułowanych opinii warto przytoczyć obszerniejszy fragment, zawierający wykaz twórców zalecanych jako godnych propagowania, co pozwoli zorientować się w akceptowanych kierunkach czy rodzajach twórczości.<sup>30</sup>

M. Stempkowska-Koziarska przestrzega przed prowadzeniem dzieci na wystawy sztuki współczesnej, uznając, iż w tej poszukującej nowych dróg sztuce często występuje dziwactwo kształtów i barw, które nie ma nic wspólnego ze spokojnym i harmonijnym pięknem. Jako przykłady tego rodzaju twórczości podaje rzeźby Biegasa, kartony Mehoffera, bolesne wizje Malczewskiego czy też mgliste i nastrojowe krajobrazy Stanisławskiego.

Dla dzieci - zdaniem tej autorki - należy organizować specjalne wystawy i tutaj proponuje ona ekspozycje dzieł takich twórców, jak Matejko, Simmler, Grottger, Brandt, Kossak, Wierusz-Kowalski, Fałat i Axentowicz.

Dla uczniów klas starszych należy urządzać wystawy fotografii obrazów włoskich, hiszpańskich, niemieckich itd. Trze-

---

<sup>29</sup> "Przegląd Pedagogiczny" 1905, nr 21, s. 283 - 285.

<sup>30</sup> M. Stempkowska-Koziarska, Myśli o wychowaniu estetycznym, "Przegląd Pedagogiczny" 1904, nr 17, s. 202.

ba również prowadzić czynną działalność plastyczną, dzieci bowiem mają silny pociąg do zdobnictwa i odtwarzania.

Dla szerszego, pełnego, wszechstronnego widzenia roli rysunku w procesie dydaktyczno-wychowawczym otwierały drogę także publikacje dotyczące pedagogiki w ogóle. Reprezentatywną może być tu praca J. Moszczeńskiej pt. "Pożyteczne i niepożyteczne nauki"<sup>31</sup>, w której autorka pisała, że wiadomości i umiejętności nabyte w szkole mogą ułatwiać życie, dawać zarobek, a "wreszcie uprzyjemniać i uszlachetniać naszą egzystencję". Jej zdaniem, należy zgodzić się z tym, iż młodzież uczyć się będzie przedmiotów niepotrzebnych w znaczeniu bezpośredniego pożytku praktycznego - byle odnosiła korzyść umysłową, byle uczyła się myśleć.

Podkreślenia wymaga rola psychologii jako czynnika, który pozwalając zrozumieć psychikę dzieci i specyfikę ich faz rozwojowych umożliwił przełamanie dotychczasowych poglądów na wartość, znaczenie i cele plastycznej twórczości dziecięcej, torując w ten sposób drogę do zrozumienia jej szczególnego charakteru i uznania jej autonomicznych wartości. Bystry zmysł obserwacyjny młodych twórców zaczął być dostrzegany.<sup>32</sup>

Zdawano sobie jednak sprawę z tego, że ciągle brak jeszcze podstaw naukowych do stworzenia nowej metody nauki rysunku, a prowadzone badania Bineta, Compayre'a i innych mogły dopiero to umożliwić.<sup>33</sup>

Wszelako pojawiło się zrozumienie pewnych prawidłowości występujących w rozwoju twórczości plastycznej dzieci i w konsekwencji - uświadomienie konieczności zmian w dotychczasowych programach nauki rysunku.<sup>34</sup>

---

<sup>31</sup> "Przegląd Pedagogiczny" 1899, nr 11, s. 101.

<sup>32</sup> B. Błażek, Rysunki dziecięce ze stanowiska psychologicznego, "Przegląd Pedagogiczny" 1899, nr 18, s. 161.

<sup>33</sup> M., Rysunki dzieci w nauce poglądowej, "Przegląd Pedagogiczny" 1900, nr 18, s. 207.

<sup>34</sup> E. Żypowska, Metody nauki rysunków w zależności od psychologii dziecka, "Przegląd Pedagogiczny" 1904, nr 17, s. 198 i nr 18, s. 211.

